

Tom 13/2021, ss. 499-507
ISSN 0860-5637
e-ISSN 2657-7704
DOI: 10.19251/rtnp/2021.13(25)
www.rtnp.mazowiecka.edu.pl

Henryk Seweryniak
Mazowiecka Uczelnia Publiczna w Płocku
ORCID: 0000-0001-7218-5049

***Pontificale Plocense I* – odzyskany skarb
z czasów, „kiedy katedry były białe,
a filozofowie jaśni”.**

**Wykład wygłoszony 8 X 2021 roku podczas
inauguracji Roku Akademickiego
Mazowieckiej Uczelni Publicznej**

Zdrada niemieckich klerków i restytucja

„A lato było piękne tego roku” – zapisał mistrz Gałczyński... Już na początku tego „pięknego lata” 1939 roku przybył z Królewca do Płocka dyrektor biblioteki *Albertus-Universität Königsberg* dr Carl Diesch, weteran I wojny światowej i wybitny specjalista od Goethego, wraz ze swoim zastępcą dr. Götzem von Sella, iranistą, członkiem NSDAP (w czasie wojny będzie współpracował z niesławnym *Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg*, zajmującym się rabunkiem dóbr kultury w krajach okupowanych). Celem wizyty miało być zapoznanie się z miejscowymi zasobami kulturowymi. A były to zasoby jak na niewielkie, prowincjonalne miasto niebywale bogate. Należał do nich przede wszystkim sięgający XI wieku księgozbiór katedralny

z Biblią Płocką z początków XII wieku i około 100 innymi rękopiśmiennymi kodeksami z XII i XIII stulecia. 9 września 1939 roku wojska hitlerowskie wkroczyły do Płocka, a w styczniu 1940 roku stara, piastowska stolica ziem polskich i Mazowsza została przez niemieckiego okupanta włączona do prowincji *Ostpreußen*. W marcu 1941 roku dyrektor Diesch osobiście nadzorował wywiezienie najcenniejszych zbiorów piśmienniczych z grodu Krzywoustego. Grabież tę nazwano „porządkowaniem bibliotek w południowych Prusach”¹.

Także dzisiaj da się słyszeć ten ton. Wystarczy zajrzeć do niemieckiej Wikipedii. Oczywiście, nie jest to najlepsze źródło poszukiwań naukowych, ale jest ono właściwe do tego, aby zobaczyć, jak w pewnych środowiskach chce się kształtować poglądy na historię, na moralność i tym podobne sprawy. Hasło: *Staats- und Universitätsbibliothek Königsberg* – „Państwowa i Uniwersytecka Biblioteka w Królewcu”. I informacja: „podczas [...] spisu, który odbył się w 1943 roku, [w bibliotece] naliczono się 695.067 pojedynczych tomów, 710 inkunabułów i 4.587 rękopisów”. Jak widać, spis, mimo czasu wojny, jest bardzo szczegółowy. Autor hasła jednak ani słowem nie zająknął się, że część tych zbiorów, i to cenna, pochodziła z rabunku dokonanego w Płocku, a także w innych archiwach Polski i krajów ościennych w ramach haniebnego „porządkowania bibliotek”.

Wśród zrabowanych przez niemieckich „naukowców” wiosną 1940 roku kodeksów był również „bohater” tego wykładu - średniowieczny pontyfikał, nazywany do niedawna „Pontyfikałem Płockim z XII wieku”. Został umieszczony w zbiorach królewieckich, a potem inną drogą niż całość zbiorów, być

¹ H. Seweryniak, *Mundi conditor, luminis auctor, syderum fabricator w Pontificale Plocense I. Hermeneutika teologiczna Pontificale Plocense I, XII/XIII*, w: H. Seweryniak, W. Liszewska (red.), *Studia nad Pontificale Plocense I*, Pelplin 2020, s. 12-16. W wykładzie opieram się głównie na tym tekście. *Studia...* powstały w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”, realizowanego w latach 2018-2020 (nr projektu 0345/NPRH6/H22/85/2018, kierownik projektu: H. Seweryniak). Książce towarzyszą dwie inne publikacje: reprint kodeksu oraz tom *Pontificale Plocense I, Tomus II. Textus et in linguam Polanam translatio. Eddidit Leszek Misiarczyk*, w którym znalazł się odczyt pontyfikału (prof. dr hab. L. Misiarczyk) i jego przekład (prof. dr hab. J. Wojtczak-Szyszkowski).

może zabrany w czyimś podręcznym bagażu, może samego dr. Diescha, dotarł do sowieckiej strefy okupacyjnej, późniejszej NRD, prawdopodobnie do... Lipska, gdzie zresztą Diesch osiadł i aktywnie działał. 28 maja 1973 roku tamtejszy Centralny Antykwariat, przez kilka powojennych lat przez niego kierowany i kontrolowany przez enerdowską STASI, wystawił na aukcji w Monachium „Rytuał pochodzenia niemieckiego z XIV w., spisany w języku łacińskim na pergaminie”. Nabyła go Bawarska Biblioteka Państwowa i jako „Rytuał katedry gnieźnieńskiej, początek XIV wieku” wprowadziła do swoich zbiorów. Dzięki wysiłkom i współpracy Walthera Lipphardta i Juliana Lewańskiego, znakomitych badaczy teatru średniowiecznego, szybko stwierdzono, że księga jest w rzeczywistości wywiezionym przez zespół Diescha pontyfikałem².

Rozpoczęła się wyboista droga starań o restytucję dzieła – pisali w tej sprawie kolejni biskupi płoccy, starał się konsul w Monachium. Długi czas strona niemiecka zasłaniała się nabyciem go w dobrej wierze. Dopiero zmiany, jakie nastąpiły po ujawnieniu w 2013 roku tak zwanego „zbioru Cornelisa Gurlitta” (syn Hildebranda Gurlitta, pozbawionego skrupułów wykonawcy rozkazów Hitlera w zakresie grabieży dzieł sztuki; w swoich mieszkaniach w Monachium i Salzburgu przechowywał około półtora tysiąca dzieł sztuki), pozwoliły Wydziałowi ds. Restytucji Dóbr Kultury MSZ-u na podjęcie kolejny raz sprawy odzyskania księgi. Do Monachium poszło jeszcze jedno mocne pismo biskupa płockiego i 15 kwietnia 2015 roku, w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, ówczesny Minister Edukacji i Wyznań, Kultury i Sztuki Bawarii Ludwig Spaenle zwrócił na ręce biskupa Piotra Libery bezcenny kodeks. Niedawno zaś w haśle poświęconym Karlowi Dieschowi w niemieckiej Wikipedii dodano zdanie: *Diesch war aktiv bei der Plünderung polnischer Bibliotheken nach der deutschen Eroberung des Landes* - „[...] był aktywnie zaangażowany w rabowanie polskich bibliotek po zajęciu kraju przez

² A. Podleś, *Pontyfikał Płocki z XII wieku. Studium liturgiczno-źródłoznawcze. Edycja tekstu*, Płock 1986, s. 17-19.

Niemców”. A zwrot kodeksu słusznie uznano, w 2015 r., za jedno z najważniejszych wydarzeń w zakresie ochrony dziedzictwa narodowego w Polsce³.

Księga przytroczona do siodła biskupiego konia

W Płocku szybko stwierdzono, że poziom degradacji bezcennego kodeksu jest bardzo poważny. Niestety, przyczynili się do tego także Bawarczycy, którzy zdążyli już przeprowadzić bardzo nieudaną akcję konserwacji kodeksu⁴. To właśnie wtedy podjęliśmy, wraz z władzami diecezji, decyzję, że należy szybko kodeks poddać ratunkowym pracom konserwatorskim i przeprowadzić jego wszechstronne badania. Zebrało się grono naukowców z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, z UW i z UKSW (miałem zaszczyt mu przewodniczyć); stworzono projekt prac, któremu Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego udzieliło dużego wsparcia finansowego w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki” i tak wystartowaliśmy. Współpracowaliśmy z Politechniką Warszawską, Wydziałem Chemii UW, z Wydziałem Restauracji Dzieł Sztuki ASP i Międzyuczelnianym Instytutem Konserwacji Dzieł Sztuki w Warszawie, z liturgistami z KUL-u i muzykologami z UKSW.

Pozwalam sobie przedstawić Państwu kilka wyników tych prac i poszukiwań:

– Kodeks nie jest zwykłym zbiorem obrzędów – rytuałem, jak myśleli Bawarczycy, ale właśnie pontyfikalem – księgą, którą biskupi posługiwali się podczas koronacji władców, wyświęcania duchownych, konsekracji katedr i kościołów, powo-

³ Zob. W. Kowalski, *Podstawy prawne odzyskania Pontyfikału Płockiego*, w: D. Majewski, red., *Pontyfikał. Odzyskana perła płockiego średniowiecza*, Płock 2016..., s. 11-18; M. Kuhnke, *Habent sua fata manuscripta. Historia trudnych powrotów Biblii Płockiej i Pontyfikału Płockiego do zbiorów Biblioteki Seminarium Duchownego w Płocku*, w: B. Piotrowska, red., *Zabytki Kościoła Płockiego 1939-2019*, Płock 2019, s. 15-26; D. Majewski, *Słowo wstępne*, w: D. Majewski, *Pontyfikał. Odzyskana perła...*, s. 5-9.

⁴ Zob. na ten temat: W. Liszewska, *Stan zachowania a założenia ochrony konserwatorskiej pergaminowego rękopisu Pontificale Plocense I*, w: H. Seweryniak, W. Liszewska (red.), *Studia...*, s. s. 345-360.

ływania na urząd opatów, sprawowania synodów, nakładania ekskomunik, jednania pokutników, egzorcyzmów itp. Można powiedzieć: cóż, religijne obrzędy, pobożna książka... Niezupełnie... Ma bowiem rację Zbigniew Dalewski, gdy zauważa, że obrzęd stanowił w średniowieczu jedno z najważniejszych narzędzi komunikacji społecznej, a zarazem instrument oddziaływania politycznego⁵. Powiem więcej: pontyfikał, obok paru innych instytucji kulturowo-religijnych, stał niejako na straży rodzącej się z zamętu lat 467–800 *christianitas*; czasów, gdy – jak przyznał Gilbert Keith Chesterton – Europa wychodziła z „mrocznego średniowiecza”, a zaczynało świtać średniowiecze świetliste, kiedy to właśnie – jak napisał Mikołaj Bierdiajew – katedry były białe, a filozofowie jaśni”... Właśnie w tym celu, gdzieś pod koniec X w. w cesarstwie ottońskim, stworzono odmianę pontyfikału, którą nazwano potem Pontyfikałem rzymsko-germańskim. Łączył on w sobie elementy liturgii rzymskiej, galijskiej i germańskiej i szybko rozprzestrzenił się w całym Cesarstwie Rzymskim. Powstał zapewne z pragnienia zachowania tych najbardziej pierwotnych tradycji liturgicznych średniowiecza łacińskiego, a zarazem z potrzeby dania do ręki ówczesnym biskupom niewielkiego, niemal podręcznego kodeksu, w którym znajdowali wszystko, czego potrzebowali w odprawianiu najważniejszych, wspomnianych już obrzędów⁶. Owszem, ówczesny pontyfikał zawierał także rytuały, którymi posługiwali się inni, niżsi rangą duchowni. Ale to dlatego, że miał służyć za model sprawowania błogosławieństw, poświęceń czy modłów; model bądź wzorzec, nad którego przestrzeganiem biskup winien czuwać⁷.

– Pontyfikał płocki bezsprzecznie jest tego rodzaju księgą – Pontyfikałem rzymsko-germańskim. Nie powstał więc w Płocku, nie jest naszym oryginalnym dziełem, jest odpisem. Nie

⁵ Z. Dalewski, *Przeszłość zrytualizowana: tradycja królewskich koronacji*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, red. H. Manikowska, t. II, Warszawa 2018, s. 41.

⁶ C. Vogel, R. Elze, *Le Pontifical Romano-germanique du dixième siècle*, t. 1-3, Vatican 1963-1972.

⁷ H. Seweryniak, *Mundi conditor...*, s. 19.

warto jednak popadać w przygnębienie. Bo to wszystko oznacza, że nasi księżęta i biskupi stamtąd – z europejskiego Zachodu, z łacińskiej Europy chcieli czerpać, tam widzieli wzorce. Wznosili katedry na wzór tamtych, kupowali księgi. Z naszych badań wynika, że płocka księga pochodzi z czasu, kiedy sporządzano wielkie rozety katedry Notre Dame, o które ostatnio tak wszyscy baliśmy się. Pochodzi z lat 1180–1215. Liczy sobie 214 pergaminowych kart, ma normy i ma zapisy 85 obrzędów, mocno rozrzuconych, które udało mi się wszelako uporządkować w 11 zespołów⁸.

– O ile podjęte próby datacji kodeksu przyniosły dobry efekt, to nie udało się nam precyzyjnie określić miejsca jego powstania. Użyto pergaminu cielęcego, z wyjątkiem 2 arkuszy, gdzie posłużono się skórą owczą; technika wykonania – nie najlepsza, można na niektórych kartach znaleźć resztki owłosienia tych zwierząt; na karcie 80 verso zmienia się ręka – pisało co najmniej dwóch skrybów. Pierwszy miał rękę bardziej doświadczoną – mógł wywodzić się z opactwa św. Wawrzyńca w Liège. Jeszcze ciekawsza pod tym względem jest prosta, mozańska notacja muzyczna – przykładało do niej ręki aż 8 pisarzy. Jak wykazał dr Jacek Tomaszewski, po przeprowadzeniu niezwykle rozległych i żmudnych badań porównawczych, dotyczących charakteru inicjałów i pisma kopistów *Pontyfikału*, najwięcej cech analogicznych do stylistyki *Pontyfikału Płockiego* znajduje się w rękopisach z terenu północnej Francji i obecnego pogranicza francusko-belgijskiego. Liczne anomalie i cechy techniki edytorskiej, wyraźne wpływy rozmaitych tradycji wskazują jednak na brak utrwalonych schematów warsztatowych. Oznacza to, że księga powstała raczej w skryptorium z mieszaną obsadą, zorganizowanym w pewnym polskim ośrodku, który miał dobrą sieć kontaktów międzynarodowych⁹.

⁸ Tamże, s. 22-27.

⁹ J. Tomaszewski, *Analiza kodykologiczna i paleograficzna Pontificale Plocense I*, w: H. Seweryniak, W. Liszewska (red.), *Studia...*, s. 255-310; W. Liszewska, *Badania materiałów w analizie kodykologicznej i paleograficznej Pontificale Plocense I*, w: H. Seweryniak, W. Liszewska (red.), *Studia...*, s. 312-344.

– Znowu informacja niezbyt miła dla plockiego ucha: pierwszym adresatem księgi nie był biskup plocki, ale biskup poznański (może Piotr Łabędź, późniejszy metropolita gnieźnieński). Na niezachowanej do dziś, ale pewnej, karcie 3. okładkowej, zachowała się bowiem notatka o pewnym zarządzeniu biskupa poznańskiego Andrzeja z 1303 r. Dopiero więc gdzieś na początku XIV w. księga znalazła się w użyciu biskupów plockich. Mogła być darem któregoś z plockich biskupów, którzy sami fundowali kodeksy liturgiczne dla miejscowej katedry, bądź któregoś z plockich prałatów, znanych ze swej hojności. Z jednej więc strony okazuje się, że nasz pontyfikał wcale nie był tym „pierwszym”, najstarszym plockim pontyfikałem - trudno przecież sobie wyobrazić, że tak wybitny pasterz jak Aleksander z Malonne, biskup plocki z czasów Krzywoustego, zmarły w 1159 r., nie posiadał pontyfikału¹⁰. Coś musiało się więc później w Płocku, na Mazowszu stać, co zmusiło nas do tego, by na początku XIV wieku zastąpić wysłużoną, zniszczoną lub zrabowaną wcześniejszą „księgę biskupów plockich” z XI-XII wieku. Z drugiej jednak strony nie sposób nie przyjąć, że aż do początków XVI wieku – jak świadczą dopiski na marginesie – nasz kodeks służył kolejnym wciąż znaczącym przywódcom duchowym i politycznym Mazowsza do utrwalania związków z europejskim, łacińskim dziedzictwem kulturowo-religijnym.

– Mamy więc do czynienia z kodeksem nieco młodszym niż to ustalił w swoim pionierskim opracowaniu ks. Antoni Podleś – datujemy go na koniec XII wieku i początek XIII, trudno więc nadawać mu nazwę „Pontyfikał plocki z XII wieku”. Nie jest też najprawdopodobniej najstarszą księgą tego rodzaju używaną w diecezji mazowieckiej – owa hipotetycznie najstarsza nie przetrwała burz czy nawałnic czasu. Mamy jednak w Płocku jeszcze dwa inne pontyfikały pochodzące z XIV wieku. Prof. Julian Lewański określił je mianem *Pontificale Plocense II, XIV* i *Pontificale Plocense III, XIV*. Skoro tak, postanowiłem – idąc

¹⁰ J. Tomaszewski, *Analiza...*, s. 302-308.

tropem znakomitego badacza korzeni teatru - zastosować do naszego kodeksu nazwę *Pontificale Plocense I, XII/XIII*.

– Jeszcze jedno – księga jest niewielka: 270 × 185 mm. Biskup mógł więc przytroczyć ją do siodła konia i tak wyruszać na konsekrację nowego kościoła gdzieś w borach pod Pułtuskim czy na wyprawę wojenną. Ale jest najstarszym, kompletnym, zachowanym tego rodzaju kodeksem w Polsce. I z pewnością jednym z najlepiej zbadanych.

Pokutnik

Oczywiście, najciekawsze są treści *Pontificale Plocense I*. To jednak już temat na całkiem inny wykład. Na koniec więc tylko tyle: odkrywcami tożsamości naszej księgi byli dwaj wybitni teatrologi – profesorowie Walther Lipphardt i Julian Lewański. Co tak z niej zapamiętali, że tak szybko ją w Monachium rozpoznali? Tym czymś były misteria, „dramatyzacje liturgiczne”, które od lat badali. Polegały one na nadawaniu obrzędowi pociągającej formy przez włączenie do liturgii różnych dramatycznych gestów, dialogów i scen. To także była taka ówczesna *Biblia pauperum!* Parę przykładów: podczas poświęcania nowego kościoła biskup pisał na podłodze litery alfabetu łacińskiego i greckiego. W Wielki Czwartek, który w średnio-wieczu był dniem pojednania ciężkich grzeszników, kładł się w geście pokory pośród pokutników na posadzce. W Wielki Piątek, podczas czytania Męki, na słowa: „A zasłona przybytku rozerwała się na dwoje” dwaj diakoni rozrywali przed ołtarzem dwa prześcieradła czy też chusty. W Wielką Niedzielę, wczesnym rankiem, zanim jeszcze odbyła się procesja rezurekcyjna, biskup zasiadał na podwyższeniu, a do grobu Pańskiego wyruszały „trzy niewiasty, niosące wonne olejki” - zapewne trzej uczniowie szkoły katedralnej. W tym momencie zza grobu wyłaniał się anioł i rozpoczynał się cudowny dialog, który otwierało pytanie: *Quem queritis o tremule mulieres in hoc tumulto plorantes?* – „Kogo szukacie, o drżące niewiasty, płaczące z powodu tego grobu?”. Odpowiadając na jego pytanie, kogo szuka-

ją, kobiety wołały: *Ihesum nazarenum crucifixum querimus* – „Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego szukamy”. Anioł: *Non est hic, quem queritis, sed cito euntes nuntiate discipulis eius et petro, quia surrexit ihesus* – „Nie ma tu tego, którego szukacie, ale idąc szybko, donieście uczniom i Piotrowi, że zmartwychwstał Jezus”. Prof. Julian Lewański uznał te dramatyzacje, tak obficie występujące w naszym kodeksie, a zwłaszcza tę ostatnią, za „punkt zwrotny dla pewnego działu teatru europejskiego”¹¹. I to dlatego Pontyfikał był zarówno jego niemieckiemu koledze, jak i jemu tak bliski i rozpoznawalny.

Jesienią 2019 roku Teatr Dramatyczny w Płocku wystawił „pontyfikałowe dramatyzacje” w naszej katedrze¹². Po raz pierwszy od z górą 500 lat aktorzy przywrócili murom czcigodnego tumu, wznoszącego się na wyniosłej wiślanej skarpie, średniowieczne misteria, w których z pewnością uczestniczyli księżęta Mazowska, rycerze, duchowni i wierni świeccy. Księga ożyła, a uczestnikom wydarzenia udało się wejść we wspólnotę tych, którzy tu się nią modlili, tu w jej świetle sprawowali święte obrzędy, tutaj wykonywali i chłonęli zapisanie w niej śpiewy. Reżyser Marek Mokrowiecki pozwolił mi wtedy zagrać jedną z ról – leżałem na posadzce świątyni przy aktorze grającym biskupa, w zgrzebnym worze. Jako pokutnik. Dziękuję, że pozwolili mi Państwo dzisiaj odegrać inną, bardziej zaszczytną rolę – rolę swojego wykładowcy.

¹¹ J. Lewański, *Dramat i teatr średniowiecza i renesansu w Polsce*, Warszawa 1981, s. 55.

¹² Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku, *Mundi conditor, luminis auctor, syderum fabricator...* dramat liturgiczny w *Pontificale Plocense I*, 22 XI 2019, Bazylika Katedralna Wniebowzięcia NMP; reżyseria: M. Mokrowiecki, scenariusz: H. Seweryniak (na podst. przekładu J. Wojtczaka-Szyszkowskiego), scenografia: M. Szala.